



Wieczerza Pańska

„Za wszystkich śmierci skosztował”

„Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? (...)” – 1 Kor. 10:16 (BW).

W niedzielę, dnia 9-go kwietnia (artykuł napisany w 1908 roku – w roku 2008 Pamiątka przypada **w dniu 18 kwietnia** – przypis Redakcji), po godzinie szóstej wieczorem czytelnicy tego pisma zgromadzą się jako Kościół Chrystusa na obchodzenie pamiątki Jego śmierci, używając przy tym przaśnego chleba i owocu winnego krzewu jako symboli Jego złamanego ciała i przełanej krwi. Zgromadzeń takich nie będzie bardzo dużo i nie będą zbyt liczne, lecz Pan powiedział:

„Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w środku ich” – Mat. 18:20.

Zachęcamy, aby nikt nie zaniedbał tego dorocznego przywileju, dla jakiegokolwiek przyczyny. Pewne szczególniejsze błogosławieństwo związane jest z obchodzeniem tej Pamiątki. Ktokolwiek czuje się zniechęcony, niech weźmie udział w tym chlebie, prosząc Boga o lepsze zrozumienie swego usprawiedliwienia i o świeże ocenienie swego poświęcenia, aby być złamanym (ofiarowanym) z Nim jako uznany członek tego jednego chleba, czyli Jego Kościoła, Jego Ciała. Biorąc udział w kielichu pamiętajmy, że on przedstawia cierpienia naszego Pana, które On ponosił za nas – Jego skosztowanie śmierci za wszystkich. Pamiętajmy także, że i my zostaliśmy powołani, aby cierpieć z Nim, abyśmy też z Nim mogli królować. Takie też znaczenie miały Jego słowa: „*Pijcie z tego wszyscy*”. Apostoł oświadczył, że jest to społecznością w Jego cierpieniach (1 Kor. 10:16).

Nie zapominajmy o tym, że ta Wieczerza byłaby dla nas bez znaczenia lub nawet gorzej niż to, gdyby nie była w taki sposób rozumiana i oceniana. Niechaj nas jednak nic nie wstrzymuje – ani grzechy, ani oziębłość, ani poczucie niegodności. Idź do Pana i postaraj się o oczyszczenie ze swoich niedoskonałości. Udaj się także do twych braci lub do kogokolwiek, komu coś złego uczyniłeś – wyznaj swoje względem nich przewinienia, bez względu na to, czy oni przyznają się do winy względem ciebie, czy nie. Załatw swoją sprawę z Bogiem, a także, o ile to możliwe – z ludźmi, po czym jedz,

owszem, ucztuj przy obfitym stole, który Pan przygotował dla wszystkich, którzy Go przyjmują teraz lub przyjmą później – „w słusznym czasie”.

Taki rachunek swego sumienia i oczyszczanie było pokazane, jak wiemy, w obchodzeniu Wielkanocy w figurze u Żydów. Zanim zgromadzili się na spożywanie baranka wielkanocnego, przeszukali całe swe domy, aby znaleźć jakikolwiek kwas, zgniliznę, kości, itp. Wszystkie takie rzeczy zostały spalone – zniszczone. Podobnie i my musimy wypełnić pozafigurę i wyrzucić „s-tary kwas”, kwas gniewu, złości, nienawiści, sporu itd. (1 Kor. 5:7-8).

Pamiętajmy jednak, że tego kwasu grzechu nie można w zupełności wyrzucić, jeżeli się go nie spali; a spalić go może tylko miłość – niebiańska miłość, miłość Boża. Jeżeli miłość ta jest rozlana w sercach naszych, to ona strawi wszystko, co jest jej przeciwne, jak zazdrość, nienawiść, obmowy itp. Złóżcie to wszystko, mówi apostoł, a przyobleczcie się w Chrystusa i bądźcie napełnieni Jego duchem. Nie zniechęcajcie się. Wprawdzie przez tyle czasu powinniście już być bardziej zaawansowani, to znaczy – bliżej doskonałej miłości, ale uczcie się potrzebnych lekcji i zaczynajcie na nowo ze świeżym postanowieniem i z większym zrozumieniem tego faktu, że sami, bez pomocy Pana nigdy byście nie zdołali osiągnąć nagrody. On wie o tym lepiej aniżeli my i powiedział: „*Beze mnie nic uczynić nie możecie*” – Jan 15:5. Ojciec uczynił to zarządzenie dla nas, bo wiedział, że było nam potrzebne. „*Wzmacniajcie się!*” jest zachętą Pana do wszystkich, którzy pragną i starają się należeć do klasy „zwycięzców”.

Przeciwnik wasz diabeł

W tym czasie szczególniejsze pokusy zdają się być dopuszczane na wiernych. „Korzenie gorzkości” starają się wyrastać zawsze, lecz w tym czasie ze szczególną siłą. Pamiętajmy więc, że miłość, a nie znajomość, jest ostateczną próbą naszego uczniostwa. „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali.*” Ponieważ apostołowie w owym czasie nie mieli dosyć miłości jedni ku drugim, przeto spierali się między sobą, kto z nich powinien być większym w Królestwie i do takiego stopnia byli zdecydowani nie ustąpić, że zaniedbali umyć nogi Mistrzowi i przez to dali Mu sposobność bycia sługą wszystkich, nawet w tych najmniejszych rzeczach. Ten niewłaściwy duch – ten brak ducha Pańskiego – sprawił, że ulegli pod naporem przeciwnika i duch ten doprowadził Judasza do zdrady, a Piotra do zaparcia się Mistrza.



Miejmy się więc na baczności, czuwajmy i módlmy się; bądźmy również pokornymi i miłującymi, abyśmy nie weszli w pokuszenie. On wielki nasz przeciwnik może nigdy nie był tak czynny jak teraz, aby szkodzić, usidlać i zwozić naśladowców Pana.

Dla korzyści naszych czytelników zamieszkałych na kontynencie europejskim podaliśmy już w poprzednim wy-

daniu Straży artykuł objaśniający tę ważną Pamiątkę. Zalecamy ponowne zbadanie tego artykułu, a także tego, co na ten temat powiedziane jest w VI tomie, wykład 11.

Watch Tower
R-4153 (1908 r.)
„Straż” 1933 str. 51

Straż 1933, str. 51,
NS 1988 nr 2, str. 25
W.T. 1908-86, R 4153